

Andrzej L. Zachariasz,
Prof. dr hab (Poland)

AUTORYTET A MISTRZ I UCZEŃ

1. Uwagi wstępne

Prybując podjąć problematykę wyznaczoną tytułem tej wypowiedzi należałoby w pierwszej kolejności odpowiedzieć na pytanie o to czym jest autorytet? Określić znaczenie tego pojęcia. Autorytet, tak zresztą jak każde inne pojęcie ma to do jednak siebie, że jego znaczenie jak i funkcja w życiu człowieka wyznaczana jest kontekstem znaczeń samej kultury. Stąd też nie sposób rozpatrywać jego treści poza tym kontekstem. Pytając zatem o to: czym jest, czy też: co to jest autorytet? Pytamy zarazem o znaczenie, czy też o rolę autorytetu w kulturze? Relacja mistrz i uczeń to jedna z sytuacji w której pojęcie autorytetu wydaje się szczególnie znaczące. Co więcej, można by nawet stwierdzić, że relacja ta niejako funduje się na pojęciu autorytetu. Trudno bowiem byłoby mywić o mistrzu tam, gdzie nie ma autorytetu. Mistrz i uczeń to zarazem realni ludzie, a więc ludzie funkcjonujący w społecznościach uwikłanych w różnorakie relacje wyznaczające bieg życia ludzi. Relacja ta zatem odsyła do pytania o znaczenie i funkcję autorytetu w życiu człowieka? A więc o wpływ tego, co określamy pojęciem autorytetu na kształt osobowości ale i niejednokrotnie na los człowieka jako konkretnego jestestwa. Problematyka to niewątpliwie niezmiernie rozległa i należałoby co najmniej mieć wątpliwości zarywno co do możliwości jej nie tylko analizy ale nawet choćby przedstawienia w tak krytykiej wypowiedzi. Nie roszcząc sobie zatem pretensji do jej pełnego omywienia zauważę, że takie jej postawienie wynika niejako z samego pojęcia autorytetu i pryby jego rozważenia w każdym ze zarysowanych tu wymiarów jego analizy. Tak bowiem jak trudno byłoby bowiem mywić o autorytecie poza choćby prybą określenia znaczenia tego pojęcia tak nie sposób rozpatrywać roli, czy też funkcji autorytetu poza kontekstem kultury jak i rywnież i jego znaczenia, czy też wpływu na kształt, czy też choćby bieg życia ludzkiego. Przyjmując zatem iż te trzy płaszczyzny, wyznaczone sformułowanymi pytaniami wzajemnie uzupełniają treść pojęcia autorytetu a zwłaszcza jego funkcję, podejmiemy prybę ich analizy.

2. Autorytet — pryba określenia pojęcia

Co oznacza, czy też co należałoby rozumieć pod pojęciem autorytetu? Prybując odpowiedzieć na to pytanie można by wskazać, że, przynajmniej w języku polskim dałoby się je zastąpić takimi jak pojęcie prestiżu, powagi, uznania, miru czy też znaczenia. Choć należałoby dodać: w tym ostat-

nim przypadku znaczenia jako odgrywanej roli w pewnym środowisku czy też pewnej społeczności. Autorytet, jeszcze inaczej mywiąc, to pojęcie którym posługujemy się na oznaczenie przysługiwania temu, "komu" czy też "czemu" miały przysługiwać, szczególnego, wyróżnionego nie tylko miejsca ale i znaczenia, roli wobec tych, którzy są gotowi tego "kogoś" czy też "coś" tym pojęciem określić. Autorytet, przynajmniej w znaczeniu w jakim tego pojęcia tu używam, ale także jak wydaje się potwierdzać choćby praktyka życia potocznego może przysługiwać nie tylko "komuś" ale także i "czemuś". W pierwszym przypadku autorytet wiązany jest z ludźmi jako konkretnymi osobami czy też wykonywanymi przez nich funkcjami (*resp.* — zawodami); w drugim choćby z pewnymi instytucjami czy też organizacjami. W tym także choćby z takimi jak: państwo, związki religijne i inne tego rodzaju instytucje i organizacje. Niemniej, należałoby także w związku z tym zauważyć, że także w przypadku instytucji czy też organizacji, a nawet dzieł kulturowych np. pism religijnych autorytet wiązany jest z czynnikiem ludzkim. Te także tworzone są bowiem przez ludzi i ludzie tworzą i potwierdzają wiązane e nimi ich znaczenie.

Podjmując prybę określenia autorytetu nie sposób co najmniej postawić pytanie o źródła autorytetu. A więc o to: co rodzi autorytet? Odpowiadając na to pytanie zauważę, że odpowiedź na to pytanie tylko pozornie wydaje się być prosta i oczywista. Można by bowiem wskazać, że autorytet, czy też właściwie rodzenie się autorytetu jako formuły uznania społecznego ma niemalże naturalne przesłanki i niejako wyrasta z samego faktu pojawiania się człowieka w istnieniu i jego w nim funkcjonowaniu. Takim wydaje się być choćby autorytet rodziców dla dzieci, czy też starszych wobec młodszych. Już choćby uwzględniając tego rodzaju sytuacje, można by także wskazać, że o autorytecie w tym przypadku decyduje fakt pierwszeństwa w sensie pojawiania się w istnieniu, a więc wynikającego stąd starszeństwa jak i możliwości realizacji działań wynikających z faktu posiadanej przez tego rodzaju osoby sprawności fizycznej jak i intelektualnej.

Już zatem te momenty wskazują, że u podstaw autorytetu, przynajmniej w tym przypadku, pozostają co najmniej dwa momenty: pierwszy z nich to niejako wiek, czy też raczej starszeństwo a także możliwości realizacji aktywności przysługującej jestestwu ludzkiemu. Ta wiąże się nie tylko ze sprawnością fizyczną ale przede wszystkim z wiedzą. Niemniej, już choćby te ustalenia pozwalają nam stwierdzić, że oba te momenty wydają się niejako uzupełniać. Wiedza, czy też nawet możliwości realizacji fizycznej związane są bowiem z nabytą w czasie, czyli w ciągu dotychczasowego życia sprawnością czy też wiedzą. Autorytet wydaje się zatem w znacznym swym wymiarze wiązać ze starszeństwem, a nawet ze starością czy też wręcz z towarzyszącą upływowi czasu i na jego podstawie kształtującą się tradycja. Czas i rodzące się w jego upływie zaufanie do ludzi, ale także należałoby dodać: instytucji wydawał się być podstawą autorytetu. Krotko mywiąc, tradycja czy też wiek wydają się wyznaczać, czy też wiązać z pojęciem autorytetu.

Przy tym należałoby podkreślić, że ten sposób myślenia odnosił się nie tylko do sytuacji wyznaczanych jednostkowym życiem ludzi a tym bardziej relacji między rodzicami czy też dziećmi, a nawet relacjami w ramach pewnej wspól-

noty społecznej. Mają one przede wszystkim swój wymiar kulturowy. Można by stwierdzić, że autorytet jest nie tylko pojęciem wyznaczającym relacje między ludźmi jako pewnymi jednostkami czy też grupami społecznymi ale ma on także wymiar kulturowy. Ten także jego wymiar, jak już zaznaczyłem, wpływa nie tylko na jego znaczenie ale także na jego miejsce w samej kulturze jak i w życiu jednostkowym.

3. Autorytet i jego wpływ na kształt kultury

Treść pojęcia autorytetu, jak zauważyłem, wyznaczana jest jednak nie tylko przez kontekst znaczeń związanych z jednostkowym życiem człowieka. Funkcjonując w kulturze w swej treści było wyznaczane nie tylko poprzez jej kontekst ale także nie było obojętne dla jej kształtu. Co więcej, jego wpływ na działania ludzi był w tym przypadku znaczący. To odwołanie się do autorytetu osób jako twórców religii (proroków), systemów moralnych, filozofów, artystów, polityków itp., czy też do autorytetu instytucji politycznych, religijnych, ksiąg świętych itp. wpływał na kształt działań kulturowych a nawet bieg zdarzeń. Potwierdzenia dla tego sądu można by poszukiwać zarówno w zachowaniach potocznych jak i w działaniach politycznych, religijnych czy też naukowych. Można by tu choćby przywołać powagę jaką cieszyły się instytucje republikańskie w starożytnym Rzymie, także tym czasów cesarstwa. Na tradycję minionych wieków powoływano się, zwłaszcza w konfrontacji z nowo powstałymi wierzeniami, uzasadniając zasadność dotychczasowych religii. Powszechnie doceniany, także w średniowieczu, był autorytet uczonych i filozofów starożytnych. Przykładem tego może być zwłaszcza autorytet Arystotelesa w myśli późnego średniowiecza itp. Minione wieki, czas ich trwania dodawały niejako patyny wytworom i twórcom przeszłości. Uwzględniając choćby te momenty, można by stwierdzić, że kultura europejska czasów klasycznych jak i średniowieczna w istotnej mierze była determinowana autorytetami z przeszłości. Zasadą która pozostawała u podstaw takiego pojmowania i funkcjonowania instytucji autorytetu a w konsekwencji samej kultury dawała się ująć w formułę: „dobre, czy też pewne jest, bowiem stare jest i tym, samym ma za sobą powagę czasu”. Autorytet, czy też właściwie odwołanie się do autorytetu w tym sposobie myślenia niejednokrotnie było ostatecznym kryterium zasadności działań ludzkich.

Niemniej czasy nowożytne, co niejednokrotnie bywa podkreślane, rozpoczęły się od podważenia jeśli nie wręcz od negacji tego co uświęcone tradycją i dostojeństwem wieku. To Descartes, obwieszczać nową epokę, zanegował tradycyjne autorytety do których odwoływała się filozofia średniowiecza, a właściwie cała dotychczasowa kultura europejska. Podważył autorytet filozofów starożytnych, autorytet wczesnych instytucji i samej tradycji. W miejscu autorytetu tradycji sankcjonowanej patyną wieków umieścił sprawny i nowy, nowoczesny (*moderne*) rozum odwołujący się w uzasadnianiu formułowanych sądów do prostoty i wynikającej z niej oczywistości. Potwierdzeniem w praktyce była skuteczność działań. Jeśli zatem zasadą myśli starożytnej była formuła: **pewne, czy też dobre jest, ponieważ jest stare**, to myśl nowożytna

ale także i współczesna wydaje się odwoływać do hasła: **pewne i dobre jest, ponieważ jest nowe**. Przy tym nowe znaczyło bardziej proste w rozwiązaniach i w działaniu a zarazem bardziej skuteczne. Człowiek nowożytny autorytet dostojęstwa i doświadczenia starości zastąpił odkrywczością nowości i wizją przyszłości. Dobry mistrz nie tyle miał ukształtować naśladowającego go ucznia ile ucznia, który potrafił przekroczyć osiągnięcia nauczającego. W konsekwencji w zmieniającym się świecie ten, kto w przeszłości ze względu na swoją osobowość i wiedzę (możliwości realizacji swej aktywności) był autorytetem, przez współczesnych bywa odbierany jako nieprzystający do wymogów aktualnego świata.

Ten proces odchodzenia od autorytetu niewątpliwie został pogłębiony w wieku dwudziestym, a zwłaszcza w drugiej jego połowie. W czasie tym ukształtowała się swoista moda na młodość. I choć niewątpliwie tak było, że młodość zawsze była przedmiotem pożądania, to jednak to pożądanie przenoszono w sferę fantazji, w świat legend i baśni. W świecie realnego życia zdawało sobie niejako sprawę z upływu czasu i naturalności starzenia się. Co więcej, człowiek będąc świadomy przemijania młodości i nieuchronnej starości przybawano tę ostatnią dowartościować. Jednym z momentów jej dowartościowania był właśnie wiązany z wiekiem szacunek i uznanie. Wiek dojrzały był wiekiem godnym. To ludzie starsi cieszyli się szczególną estymą, byli wzorcem dla młodych. Bycie dojrzałym, poważnym, nobliwym było wartością. Można by stwierdzić, że już sam wiek dodawał człowiekowi autorytetu. W niektórych społecznościach to starcy, niejako na mocy swego wieku, stanowili gremia szczególnie szacowne, opiniotwórcze. To ich pytano o radę w trudnych chwilach dla wspólnoty, zaciągano u nich także rady w sprawach indywidualnych. W sprawach życiowych.

Zauważę w związku z tym, że uznanie dla starości znajdowało wyraz w zachowaniach kulturowych. Ich wyrazem była także obyczajowość. Szacunek z jakim odnosiły się dzieci do rodziców, a tym bardziej dziadków, czy też nawet choćby starszego rodzeństwa. Starzec bywał utożsamiany z mędrcom. Laska była synonim dostojęstwa i przedmiotem, którym każdy szanujący się mężczyzna chętnie posługiwał się i umieszczał go na honorowym miejscu. Matrona to kobieta ciesząca się uznaniem. W pewnym sensie nawet przybawano nawet ten czas przybliżyć. Znajdowało to wyraz choćby w sposobie ubierania się. Ubranka dla dzieci były wzorowane na ubiorach dla dorosłych. Nawet chciano aby dzieci wyglądały dorosłe. Dzieci zresztą same świadomie wzorowały się na starszych naśladowając ich zachowania, a nawet role społeczne. Co więcej do kanonu dobrego obyczaju należało małżeństwo dojrzałego mężczyzny z młodą dziewczyną. Wiek dojrzały, a nawet wiek starości był zatem w pewnym swym wymiarze wiekiem pożądanym. Można by powiedzieć, że były czasy w których dobrze i godnie było być starszym

Druga połowa dwudziestego stulecia relacje te diametralnie zmieniła. We współczesności odwróciły się relacje między tym co godne nie tylko poważania, a tym, co chwilowe, przejściowe. Świat końca minionego wieku dokonało się w nim swoiste przewartościowanie. Starość stała się czymś wstydlivym. Czasem odejścia, osładzanym co najwyżej określeniami "złota jesień", "złoty wiek". To

w każdym razie czas emerytury, czas swoistej nieprzydatności społecznej. Czas dożywania swoich dni. Nie jest to w każdym razie czas cieszący się uznaniem zarywno młodych jak i samych ludzi w wieku, powiedzmy: dostojnym. Przeciwnie. Wszyscy chcą być młodzi. Starości chcemy za wszelką cenę uniknąć. Mimo upływu wieku chcemy być młodzi. Hasłem dla tego czasu jest formuła: “młodym być, zdrowym być i korzystać z życia.” Wiek bywa mierzony nie minionymi latami ale kondycją fizyczną i psychiczną, a zwłaszcza “poczuciem”. Wyrazem tego ostatniego jest powiedzenie: “człowiek ma tyle lat na ile się czuje”. Ta pogoń za młodością znajduje wyraz w modzie na młodzieńczą sylwetkę i młodzieńczym sposobie myślenia i bycia. Babcie chcą wyglądać jak wnuczki a dziadkowie jak wysportowani młodzieńcy. Pyki jest ktoś młodym jest sprawnym nie tylko fizycznie, ale także intelektualnie, twyrczo. Stąd też to, co kiedyś jednoznacznie było przywilejem wieku starszego, dziś niejednokrotnie jest odbierane jako ograniczenia wolności ludzi w wieku starszym. Emerytura nie jest dla wielu przywilejem, ale przykrym obowiązkiem. Co więcej eliminowanie ludzi starszych z życia czynnego w społeczeństwie bywa niejednokrotnie odbierane jako wyraz konfliktu młodych ze starymi. Można by powiedzieć, że funkcjonuje tu zasada: “to nic, że jeszcze możesz być produktywny, twyrczy, odejdz, zryb miejsce młodszym”. Młodość bowiem jest lepsza, bardziej operatywna, skuteczna. Tego rodzaju myślenie znajduje wyraz w życiu naukowym, zawodowym, społecznym, politycznym, a nawet religijnym. Autorytet, uznanie bywa tu raczej wiązane z młodością. W tej sytuacji należałoby zapytać: czy młodzieźowi starszycy mogą liczyć na uznanie w wymiarze społecznym? Wszak wzorcem pożądanym jest wiek młodzieńczy. On cieszy się uznaniem. Mamy tu do czynienia z kryzysem wieku, a więc i kryzysem autorytetu wieku. Konkludując rozważania tego paragrafu można by więc stwierdzić, że czas przełomu wieków dwudziestego i dwudziestego pierwszego to jeśli nie czas końca w kategoriach autorytetu to co najmniej istotnego przewartościowanie tego pojęcia. Czas w którym być może w miejsce autorytetu, a więc odwołania się do wzorców wypracowanych w przeszłości wchodzi każdorazowy wybór człowieka. A więc działanie odwołujące się do poczucia jego wolności. Problem jedynie w tym, że aby ten mygł być wyborem właściwym winien być zarazem odpowiedzialnym. Oznacza to, odwołującym się do poczucia odpowiedzialności. Ta ostatnia wydaje się każdorazowo zakładać określony system wartości oraz rozeznanie w sytuacji. A więc wiedzę o człowieku i jego miejscu w świecie.

4. Autorytet a wzorce kulturowe i problem mistrza

Już poprzednio wskazałem, że autorytet, czy też inaczej mywiąc uznanie niejako w sposób naturalny kształtuje się w relacjach osobistych, czy też społecznych między ludźmi. Niewątpliwie jedną z nich jest relacja między dziećmi a rodzicami. Do takich, ktrych w istotnym swym wymiarze wydają się opierać, czy też winny opierać się na autorytecie w wymiarze osobowego życia ludzkiego należy także relacja między nauczycielem a uczniem, czy też szerzej mywiąc wychowawcą a wychowankiem. Co więcej, można by sądzić, że zachowanie tej relacji w istotnej mierze winno stymulować pozytywnie efektywność

samego wychowania jak i nauczania? Czy zatem, w tej sytuacji uwzględniając dotychczasowe ustalenia dotyczące kryzysu tradycyjnego pojmowania autorytetu nie można by postawić pytania o to, czy stan ten nie determinuje kryzysu współczesnych zabiegów wychowawczych, a w każdym razie nie jest powodem nie zadawalających ich rezultatów? Jest to jeszcze inaczej mywiąc pytanie o to: czy aby nie jest tak, że kryzys autorytetu w jakiejś mierze generuje kryzys współczesnego wychowania a może i kryzys współczesnej kultury i współczesnego świata człowieka?

Czy oby tak nie jest, że kryzys ten jest konsekwencją załamania się idei autorytetu we współczesnym świecie? Czy brak autorytetów nie jest konsekwencją “przewartościowania kultury europejskiej? Czy współczesny świat a zwłaszcza młodzież nie potrzebuje kulturowo uznanych wzorców osobowych, moralnych, politycznych, religijnych? Autorytetu mistrza? Guru? Nauczyciela? Czy być może sama idea autorytetu nie przeminęła bezpowrotnie? Jeśli jednak nie w autorytetach i nie w kodeksach moralnych¹, wzorcach zachowań politycznych, religijnych to: w czym należałoby poszukiwać zasadności działań człowieka współczesnej kultury? Czy w tej sytuacji na drodze rozumu można uzasadnić sensowność bycia człowieka w istnieniu? To są pytania ktrye w jakiejś mierze mogą, a przynajmniej winny absorbować współczesnego człowieka, a w pierwszej kolejności tych, którzy wzięli na siebie rolę nauczycieli i wychowawców. Czym zatem jest autorytet z jednej strony dla nauczającego czy też wychowującego a z drugiej dla wychowywanego i pouczanego? Zauważę przy tym, że rozważenie kwestii autorytetu w tym kontekście wydaje się o tyle zasadne, iż pojęcie to niejako koniecznie łączy się z obydwooma stronami tej relacji. Jest to bowiem zarywno kwestia autorytetu jaki winien prezentować nauczyciel czy też wychowawca jak i uznania tego autorytetu przez ucznia czy też wychowanka. Podejmiemy przybę namysłu i wspólnego ich rozważenia.

Aby odpowiedzieć na te pytania należałoby zapytać o to, w czym leżały źródła autorytetu, a zwłaszcza autorytetu nauczyciela? Niewątpliwie autorytet zawsze wiąże się z pozycją społeczną i to zarywno pełnionej funkcji społecznej (np. zawodu) jak i z pozycją społeczną konkretnej osoby. Ten w różnych społeczeństwach może być wyznaczany przez różne wartości i okreśłany przez różne znaczenia. W społeczeństwach religijnych niewątpliwie będą to wartości wyznaczające działania religijne i np. związane z pełnionymi w tym przypadku rolami. W tego rodzaju społecznościach niewątpliwie wysokim autorytetem z zasady cieszą się “niejako z urzędu” kapłani. W społeczeństwach odwołujących się do nauki i techniki będą to uczeni i wynalazcy oraz ludzie dysponujący mądrością filozoficzną, wiedzą naukową i techniczną a także przekazujący tę wiedzę (czyli w tym przypadku nauczyciele). Ludzie myśli i idei. W politycznych: politycy. Ekonomicznych (czy też tzw. rynkowych) autorytetem mogą cieszyć się ludzie sukcesu ekonomicznego, właściciele fortun. W każdym razie dysponującymi dobrami materialnymi itp.

¹ Pytanie to szczególnie aktualne jest wobec idei moralności bez kodeksów, czy w szerszym wymiarze: idei kultury bez nakazów i zakazów.

5. Autorytet w społeczeństwie pluralizmu wartości

Odpowiadając na pytanie o autorytet w społeczeństwie końca wieku dwudziestego i początku wieku dwudziestego pierwszego, należałoby w pierwszej kolejności zapytać o to: jakie mamy społeczeństwo? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie jest możliwa. Oczywiście, wymagałaby ona przede wszystkim bliższej jego analizy. Niemniej, dla potrzeby rozważań nad pojęciem autorytetu można by co najmniej wskazać na dwa modele społeczeństwa, a mianowicie zorientowane na jeden rodzaj wartości i wewnętrznie wartościowo różnorodne. Wokół tych modeli w większym lub mniejszym stopniu mogą oscylować i oscylują konkretne społeczności. Pierwsze z nich to społeczeństwa jednobiegunowe i faktycznie autorytarne jeśli nie wręcz zamknięte na wszystko co inne, czy też nowe. Zamknięte jednym rodzajem wartości i odporne na inne. Jakim jest polskie społeczeństwo początku wieku dwudziestego pierwszego i jakim było w ostatnim dziesięcioleciu wieku dwudziestego? Jest to społeczeństwo wewnętrznie niejednorodne, choć jednocześnie w istotnym swym wymiarze zdeterminowane przez jeden z systemów wartości. Tym systemem są wartości religijne prezentowane przez wyznawcy, a właściwie dysponentów Kościoła Rzymsko — Katolickiego. Niemniej, niejednorodność aksjologiczna tego społeczeństwa pozwala na funkcjonowanie obok wartości religijnych wartości politycznych, teoretycznych, artystycznych itp. Należałoby powiedzieć, w strukturze tego społeczeństwa można wskazać na wzajemnie relatywizujące się różne systemy wartości. Co więcej, na skutek przemian cywilizacyjnych jakie były wynikiem daleko idących transformacji kulturowych i cywilizacyjnych wieku dwudziestego, jest to społeczeństwo w którym system wartości ulega istotnemu przewartościowaniu. Społeczeństwo w ostatnich dziesięcioleciach wychodzące ze starego systemu i wchodzące w nowy. Nowy i nieznany? A więc w jakiej mierze odrzucający stary i zarazem nieufny wobec nowego choć ciekawe tego, co nowe i co więcej wiążące w jakiej części z nim swoje nadzieje. Ale także w jakiej części już wobec pokładanych nadziei zawiedzione. Są zatem w tej społeczności ludzie hołdujący wartościom w których zostali ukształtowani i ludzie żądni sukcesów w nowym systemie. Przy tym, nie chodzi tu o jakiegokolwiek ideologiczne kwalifikacje, ale o fakt, że cokolwiek można by powiedzieć o społeczeństwie minionym, to należy stwierdzić, że było to społeczeństwo w istotnej mierze odwołujące się do tzw. wartości ideowych, a w każdym razie nie nastawione na konsumpcjonizm i wartości materialne. Tam, przynajmniej oficjalnie, obowiązywały idee. Nie ważne, czy słuszne czy nie. Ale po obu stronach bariery dzielącej wczesny świat tzw. realnego socjalizmu i opozycji wobec tego ostatniego, był to świat idei. Nowe społeczeństwa, nie tylko tzw. postsocjalistyczne, ale także te zachodnie, czy też związane z nimi wyobrażenia wydają się unikać świata idei i są z zasady nastawione na realizowanie wartości praktycznych, jeśli nie wręcz: materialnych. Te dwa systemy myślenia: stary i nowy w jakiej mierze w dalszym ciągu pozostają w aktualnym społeczeństwie polskim w konflikcie. W każdym razie w takim społeczeństwie niejako jeden system wartości podważa inny. Wzajemnie się relatywizują, i tym samym podważają budowanie nie podlegającego relatywizacji autorytetu osobowego na jakimkolwiek systemie wartości.

Pisałem już o źrydle autorytetu wynikającym z wieku. Można by jednak zapytać dlaczego wiek był tu źrydłem? Przypomnę, że z wiekiem wiązały się doświadczenie i wiedza. Przy stosunkowo krytkiej średniej życia ludzkiego trudno było zebrać większe doświadczenie i wiedzę. Ludzie starsi to tacy, ktryrzy dysponowali większym doświadczeniem i wiedzą. Mogli zatem być autorytetem dla młodych. Służyć im radą. Wiek zatem dawał istotną przewagę nad młodością. We nowożytnym społeczeństwie wiedzę starszych zastępowała najpierw książka a dziś są to także: radio, telewizja i elektroniczne środki przekazu informacji. W każdym razie dotychczasowe źrydło autorytetu wynikające z wiedzy i mądrości starszego pokolenia uległo istotnemu ograniczeniu.

We współczesnym społeczeństwie niejednokrotnie bywa i tak, że na wskutek szybkiego wzrostu wiedzy, możliwości korzystania z różnych środków informacji uczeń wie to, o czym nie zawsze wie nauczyciel. Znaczącym przykładem tego jest choćby współczesny świat techniki, a zwłaszcza informatyki. Uwzględniając zatem choćby tego rodzaju sytuację można by postawić pytanie o to: czy czas wieku ludzi starszych bezpowrotnie nie przeminął? Czy nie nadeszły czasy w ktrych świat należy do młodych? Jeśli jednak jest tak to: czy także nie przeminął czas autorytetu? A zatem nie jest również możliwy powrót do autorytetu? Co więcej, można by zapytać o to: czy autorytet współczesnemu człowiekowi jest jeszcze w ogóle potrzebny? Ale jeśli nawet tak, to na czym winien być oparty współczesny autorytet?

Odpowiadając na te pytania zauważę, że nigdy nie jest tak, że pewne wzorce zanikają zupełnie a tym bardziej niejako z dnia na dzień. Jeśli nawet zanikają to zawsze jeszcze przez pewien czas funkcjonują niejako na mocy inercji. Tak jest także z autorytetem. Także we współczesnym społeczeństwie jest zapotrzebowanie na autorytet, choćby na zasadzie nostalgii za tradycją. Należałoby także dodać, że żyjemy w świecie w ktryym istnieją wielkie możliwości kreowania autorytetów niejako z dnia na dzień. Autorytety kreują instytucje. Funkcje społeczne. Współcześnie autorytety są w dużej mierze kreowane przez środki masowego przekazu. Choć należałoby tu dodać, że niejednokrotnie kreowane są one ze względu na doraźne cele. Niestety w przypadku środków masowego przekazu, choć nie tylko mamy także do czynienia ze sztucznym kreowaniem autorytetów. Autorytety, kreowane dla celów doraźnych są niezwykle kruche. Stąd też bardzo szybko przemijają. Inną stroną działania środków masowego przekazu jest niszczenie autorytetów. Ich podważanie. I to zarywno autorytetu poszczególnych osób jak i całych zawodów. Tego rodzaju zmasowana propaganda trafia do szerokich rzesz społecznych. W konsekwencji też należałoby zauważyć, że środki masowego przekazu nie tyle kreują autorytety ile tzw. idoli. Autorytet często zastępuje idol. Zwłaszcza wśryd młodzieży. W konsekwencji idole i fani, a co gorsza gracze i kibice zastępują we współczesnym świecie mistrzyów i uczniów. Niestety: *Der Kiebitz ist kein Singvogel* — czajka nie jest ptakiem śpiewającym”. Kibic nie jest uczniem, a idol nie bywa mistrzem.

Niewątpliwie w świecie w ktryym żyjemy dokonują się istotne przeobrażenia. Następuje przewartościowanie kultury. W miejsce kultury idei, tego co określamy kulturą duchową, a więc dziedzin określanych przez takie wartości jak: piękno, prawda, świętość, moralność zaczynają wchodzić wartości mate-

rialne, czyli inaczej mywiąc: cywilizacyjne. Następuje pragmatyzacja kultury. Liczy się skuteczność a nie autentyczność. Można by powiedzieć, iż w imię skuteczności często podrybka zastępuje oryginał. Należałoby także stwierdzić, iż współczesny człowiek dość często znajduje się w sytuacji utraconego sensu, jeśli nie wręcz sytuuje się wobec absurdu. Świat Kawki i Mrożka nie wydaje się być tylko fikcją literacką ale okazuje się być rzeczywistością. Świat nie jest już światem ładu i porządku jak chcieli Grecy, ani także najlepszym z możliwych dzieł Boga ale światem niezrozumiałego absurdu, a nawet bywa przyrywany do śmietniska. Człowiek sam siebie postrzega jako odpad, jako śmieć. Świat wieku dwudziestego to nie tylko świat techniki ale także wiek w którym utylizowano ludzi, wiek masowych mordów, czystek etnicznych, klasowych... Czy w takim świecie jest miejsce na autorytet? Czy autorytet jest jeszcze komuś potrzebny? Być może, że stary świat się wali i odwołanie się do wartości starego świata nie jest już możliwe? Także nie jest możliwe budowanie autorytetu na starym świecie?

Czy zatem autorytet to instytucja, ktyra nie należy już do nowego świata, ktyra przeminęła bezpowrotnie? Nie jest potrzebny już nikomu? A być może także nie jest potrzebny nauczyciel? Skoro nauczyciela (mistrza) może zastąpić sprawny prezenter telewizyjny? A szkołę telewizor. Jeden człowiek dla tysięcy, a może i miliony słuchaczy. Jak to jest z tym autorytetem i z instytucjami wychowawczymi, związkami religijnymi (Kościołem Katolickim), państwem, nauczycielem, wychowawcą itp.?

Odpowiadając na te pytania zauważę, że jednocześnie nie jest tak, że człowiek współczesny, mimo, że w swych osądach jest aż nazbyt często manipulowany, nie potrafi docenić w drugim człowieku wiedzy, mądrości, czy też cech osobowych. Niejednokrotnie, mimo wszelkich zniekształceń i myślenia interesem, a więc partykularyzmu jaki towarzyszy ludziom w ich działaniach ten, kto "ma do zaoferowania" innym wiedzę, uczciwość, poczucie sprawiedliwości cieszy się autorytetem. Nauczyciel zatem, aby być mistrzem winien zatem "mieć do zaoferowania" swoim uczniom. Autorytet wieku można wzmocnić wiedzą i mądrością życiową. Choć dodałbym nie musi być to bynajmniej autorytet "posiadający" ostateczne rozwiązania ale może być to także autorytet odwołujący się do idei poszukiwania. Ten pierwszy w świecie zmieniającej się wiedzy, a niejednokrotnie i zasad, wydaje się być wręcz nieosiągalny. Stąd też autorytet wiedzy podbudowany postawą poszukującą może być odpowiedzią na potrzeby współczesnego, także młodego człowieka. Postawa ta, a także głoszone idee wymagają niewątpliwie potwierdzenia w faktycznych zachowaniach, w działaniach. Tylko bowiem te słowa, ktyre znajdują potwierdzenie w praktyce wydają się zasługiwać na zaufanie a w konsekwencji także i na uznanie. Jednocześnie trudno byłoby mywić o autorytecie wychowawcy w pozytywnym znaczeniu w sytuacji gdy jego działania przeczą jego zabiegom. Nauczyciel, ktyry potrafi łączyć wszystkie te momenty może zostać mistrzem a nie tylko informatorem. W tym przypadku rola jego nie kończy się na przekazywaniu wiedzy. Jest on także tym, ktyry wskazuje drogę życia.

6. O potrzebie autorytetu i jego dobrych stronach (uwagi końcowe)

Pytając o potrzebę autorytetu we współczesnych społeczeństwach należałoby w pierwszej kolejności postawić pytanie o miejsce i rolę we współczesnych społecznościach nauczycieli i wychowawcyw, kapłanyw, rządzących, sędziyw itp. a w końcu o rolę rodziców wobec dzieci i miejsce ludzi dysponujących doświadczeniem i wiedzą. I choć niewątpliwie nie sposób odpowiedzieć tu na sformułowane pytania, to jednak należałoby stwierdzić, że tego rodzaju role społeczne we współczesnych społeczeństwach są faktem i co więcej, są ludzie którzy tego rodzaju funkcje spełniają. Pyki co jest także szkoła i są nauczyciele są wychowawcy i są uczniowie i wychowankowie. Czy możliwe jest zatem wypełnianie tych funkcji poza związanymi z nimi, a zwłaszcza sprawującymi te funkcje ludźmi, autorytetem? Jakimkolwiek uznaniem dla nich? Dla ich osobowości i wiedzy? W tej sytuacji pojawia się pytanie o to, czy w ich pełnieniu autorytet jest niezbędny czy też choćby tylko przydatny. Już choćby tego rodzaju pytanie wskazuje, że co najmniej także dla współczesnego myślenia istnieje problem autorytetu? Jest to zatem także pytanie o granice zasadności autorytetu we współczesnych społecznościach.

Już zatem choćby z tych uwag wynika, że pytanie o autorytet ma wymiar społeczny. Powiedziałbym nawet kulturowo uniwersalny. Co więcej, można by stwierdzić, że nie tylko konieczność sprawnego funkcjonowanie tych instytucji ale także potrzeby społeczne, właśnie w czasach zawirowań aksjologicznych i zamętu ideowego, generują potrzebę autorytetu. Te potrzeby wydają się potwierdzać zachowania społeczne. Znajduje ona także wyraz wśród ludzi młodych. Wręcz nawet, można by dowodzić, że we współczesnym świecie, który z jednej strony głosi koniec prawdy, śmierć bogów, koniec kodeksów moralnych, idei i wartości, pojawia się specyficzny gład tychże. Pojawia się właśnie wołanie o "wartości, o "idee", a więc także wołanie o mistrzyw, a w konsekwencji wołanie o autorytety. Wyrazem tego stanu rzeczy są pojawiające się ciągle nowe subkultury młodzieżowe. Powstawanie nowych grup religijnych, czy też *quasi* religijnych. A nawet zapotrzebowanie na nowe religie. Swoistego rodzaju nostalgia za "nowym czasem" i "nową duchowością". Można by stwierdzić, że w rzeczywistości współczesnego człowieka. rzeczywistości daleko posuniętego relatywizmu a niekiedy bliskiego nihilizmowi, tenże człowiek wydaje się poszukiwać jakiegoś uzasadnienia, można by powiedzieć, jakiegoś oparcia w swoim byciu w świecie. Takim oparciem jest niejednokrotnie autorytet innych ludzi czy też choćby instytucji. Autorytet ma także swoje uzasadnienie w funkcjonujących w kulturze, mimo dokonującej się jej relatywizacji, wzorcach, a nawet powiedziałbym stereotypach, jeśli nie wręcz archetypach kulturowych.

Krytko mywiąc, autorytet znajduje swoje uzasadnienie zarywno w potrzebach człowieka jak i kształcie dotychczasowej kultury. W potrzebach człowieka jako, że właściwie większość, jeśli nie każdy potrzebuje uznania ale i wsparcia. Uznanie dla człowieka może wyrazić tylko drugi człowiek. Podobnie także i udzielić wsparcia. Nie bez znaczenia jest jeśli to uznanie, czy też wsparcie przychodzi od osób, które cieszą się szacunkiem czy też prestiżem

wśród innych. Tak jak autorytetem dla dzieci są, a przynajmniej być powinni rodzice, opiekunowie, tak dla ucznia autorytetem winien być nauczyciel czy też wychowawca.

Czy zatem autorytet jest potrzebny? Zasadny? Sądzę, że tak. Jest o tyle zasadny o ile jest uzasadnieniem człowieka w jego byciu w świecie. Jest wyrazem jego zakorzenienia w społeczności, w kulturze, wyrazem jego zadowolenia. Autorytet daje potwierdzenie, że to, co człowiek robi jest zasadne. Jest zarazem potwierdzeniem tożsamości kultury. Autorytet wyraża tym samym potrzebę stabilności człowieka wobec zmienności i niepewności otaczającego go świata. Autorytet zatem jest nie tylko potrzebny człowiekowi w jego indywidualnym losie. Jest potrzebny także kulturze. Pewne dziedziny kultury wydają się wręcz fundować na pojęciu autorytetu. Co więcej, odrzucenie autorytetu byłyby jednoznaczne z zanegowaniem ich w aktualnej formule. Na autorytecie zasadzają się instytucje religijne, artystyczne, ale także i naukowe. Dobrze byłoby, gdyby także i polityczne. W każdym razie dla swego trwania i funkcjonowania potrzebują one autorytetu. Trudno także byłoby mywić o prawidłowym spełnianiu funkcji nauczyciela, wychowawcy w sytuacji braku dla jego osoby i tego, co naucza uznania (*resp.* — autorytetu) ze strony uczniów, czy też wychowanków. Dodam, tego wielkiego autorytetu, który z nauczyciela czyni mistrza i tego małego. Wielkiego, w kwestiach zasadniczych i małego w sprawach codziennych. Autorytet, obok tych, które można by wskazać jako negatywne, ma także dobre strony. Oczywiście, ma on także granice swej zasadności. Poza granicami tej zasadności może okazać się nawet niebezpieczny. W tego rodzaju sytuacjach niejednokrotnie przestając być autorytetem staje się tyranią.

Co zatem należałoby zrobić, aby autorytet uzyskał należne mu miejsce w życiu społecznym a w szczególności w pracy nauczyciela i wychowawcy? Zauważę, że kultura współczesnego człowieka w istotnej mierze jest systemem znaczeń i działań pozbawionych sensu, celu istnienia ludzkości. Właściwie nie wiemy po co jesteśmy. Trudno w świecie, który utracił orientację wyznaczać właściwy kierunek, dowodzić zasadności takiego a nie innego postępowania. Współczesny świat, a właściwie współczesny człowiek musi odpowiedzieć sobie na pytanie “po co jest?” Czy jest po to, aby “zżywać własne życie?”, “Zabijać czas?” Czy też daje się określić w sposób zasadny sens jego bycia w istnieniu? Niewątpliwie prybą odpowiedzi na te pytania były dotychczasowe systemy wartości. W tym także wartości i odpowiedzi jakie niosła z sobą dotychczasowa religia. Czy jednak sensy jakie nadaje religia, która niewątpliwie była odpowiedzią na kryzys wartości świata antycznego i niosła z sobą siłę uzasadniania człowieka przez dwa tysiąclecia jest odpowiedzią na problemy człowieka u progu trzeciego tysiąclecia? Czy człowiekowi współczesnemu wystarcza sens jaki nadaje religia? Niewątpliwie dla wielu tak, ale zapewne nie wszystkim. To uzasadnienie, aby było możliwie pełne, winno także znaleźć potwierdzenie nie tylko w przeżyciach i emocjach ale także w intelekcie i wiedzy człowieka współczesnego. Pytając zatem o możliwość przywrócenia znaczenia autorytetu jako układu znaczeń determinujących rzeczywistość współczesnej kultury jak i momentu uzasadniającego działania ludzkie należałoby stwierdzić, iż jest

to możliwe w sytuacji, w ktryej możemy mywić choćby o względnie stabilnym systemie wartości. Aby jednak taki system wartości mygł być udziałem współczesnego człowieka, w pierwszej kolejności konieczna jest racjonalizacja rzeczywistości człowieka w ktryej przychodzi mu żyć i realizować swoją aktywność. Oznacza to konieczność określenia porządku w rzeczywistości współistnień i następstw oraz konieczność oznaczenia sensu istnienia. Można by powiedzieć, że obok wiedzy i techniki, myślenia w kategoriach działania skutecznego, czyli tego co określam tu pojęciem cywilizacji, konieczna jest także myślenie i przeżywanie świata w kategoriach sensu. Potrzebna jest kultura mądrości, czy też po prostu mądrość istnienia. Tak bowiem jest, że wprawdzie autorytet budując się na doświadczeniu i wiedzy, niemniej swoje uzasadnienie znajduje w mądrości. Jednocześnie mądrość będąc uzasadnieniem autorytetu, niejako zwrotnie swoje potwierdzenie znajduje w autorytecie. Krytko mywiąc, muszą zostać położone nowe, a może tylko odnowione fundamenty sensowności naszego bycia w istnieniu. Co więcej, powiedziałbym że współcześnie określenie kultury przez mądrość jest bardziej potrzebne niż kiedykolwiek indziej. Potrzebne, jako że człowiek współczesny w swoim istnieniu jest bardziej zagrożony niż kiedykolwiek w przeszłości.